
Studia o męskości – poszerzanie pola teoretyzacji

Wojciech Śmieja

TEKSTY DRUGIE 2020, NR 6, S. 125–135

DOI: 10.18318/td.2020.6.8 | ORCID: 0000-0003-3080-0837

Nie oszukujmy się: odkąd zaczęliśmy uprawiać studia o męskości, przestaliśmy rozumieć, czym męskość jest¹. Bynajmniej mnie to nie martwi ani nie jest powodem dezawuowania tego pola badawczego: jedynie wtedy, gdy przestajemy rozumieć pozornie oczywiste zjawiska, możemy czegoś się o nich dowiedzieć.

Zawarta w tytule książki kanadyjskiego badacza Steve’a Garlicka obietnica uchwycenia „natury męskości” wydaje się tyleż kusząca, co niebezpieczna. Tytuł łatwo uruchamia skojarzenia z esencjalizmem, obietnicami spod znaku Roberta Bly’a czy ostatnio Jordana Petersona, krajana Garlicka. Na szczęście jednak rozwinięcie tytułu wydaje się bardziej zachęcające – umieszcza bowiem ową „naturę męskości” w odniesieniu do klasycznej teorii

Wojciech Śmieja

– dr hab. prof. UŚ.
Pracownik Instytutu Literaturoznawstwa UŚ. Wykładał m.in. na Uniwersytecie Warszawskim (ISNS gender studies).
Zainteresowania naukowe: literatura XX i XXI w., badania genderowe i queer studies, kulturowe kształtowanie norm męskości. Autor książek *Literatura, której nie ma. Szkice o polskiej „literaturze homoseksualnej”* (2010), *Homoseksualność i polska nowoczesność. Szkice o teorii, historii i literaturze* (2015), *Hegemonia i trauma. Literatura wobec dominujących fikcji męskości* (2016).
Wkrótce ukaże się rozprawa *Nie/podległości i transformacje. O literackim doświadczeniu męskości 1918–2018*.

1 Nie ja pierwszy wpadam w tę pułapkę. Taką zaskakującą konkluzją kończy się znakomity „podręcznik” *Men in Perspective* omawiający kategorię męskości w różnych perspektywach (biologicznej, psychoanalitycznej, psychologicznej, kulturowej, politycznej, etc.). Zob. N. Edley, M. Whetherel *Men in Perspective: Practice, Power and Identity*, Prentice Hall, London 1996, s. 212.

krytycznej w wydaniu frankfurtyczków, zwrotu materialistycznego we współczesnej humanistyce, a także „afektywnych” technologii ucieleśnienia. Praca kanadyjskiego badacza jest w dużej części dość rzeczową krytyką *masculinity studies* w takiej formie, w jakiej okrzepły one w przestrzeni akademickiej – a więc przede wszystkim w koncepcjach Raewyn Connell czy Michaela Kimmela. Z drugiej strony Garlick proponuje ponowną lekturę – „lekturę ugenderowaną” – klasyków współczesnej filozofii i nauk społecznych: od Heideggera przez Adorna i Marcuse’a po Castellsa, Giddensa i Baumaną. Po trzecie wreszcie – Garlick proponuje i formułuje własną definicję męskości, a na jej podstawie trzy funkcjonalne analizy męskich ciał: autoerotycznego (biopolitycznie „konstruowanego” przez dyskursy antypornograficzne XIX stulecia), pornograficznego (afektywnie „konstruowanego” przez nowe technologie dostępu do pornografii), przemocowego („spektakularnej” emergencji cielesności męskiej w dobie „twitterowych rewolucji”).

Właściwie każdy z tych czterech punktów pracy Garlicka zasługuje na osobne omówienie i – czasem – na polemikę. Ograniczona przestrzeń gatunku, jakim jest recenzja naukowa, zmusza mnie do zajęcia się tylko wybranym problemem. Niewątpliwie najważniejszym – twórczym – elementem książki Garlicka jest próba nowego zdefiniowania kategorii męskości.

Zanim skupimy się na niej, wydaje się konieczne zrekonstruowanie punktu wyjścia autora. W pierwszym akapicie Garlick zauważa, że:

Relacje społeczności ludzkich ze światem natury stanowią dziś przedmiot wielu debat i powszechnej troski. Zmiana klimatyczna, zagrożenia związane z globalną produkcją żywności, zanieczyszczenia, postępy biotechnologii, konflikty między kapitalistycznym wzrostem a koniecznością ochrony środowiska to tylko najbardziej oczywiste spośród wzbudzających nasze zaniepokojenie rodzajów ludzkich interakcji z przyrodą. Ten zasadniczy dla naszego życia związek funkcjonuje także w sposób mniej dla nas zauważalny. Moja książka do żadnego z wymienionych zagadnień nie odnosi się bezpośrednio, lecz jej impet wyrasta z mojego przekonania, że gender, a szczególnie męskość, stanowi przeoczony, lecz nader istotny element współczesnych polityk natury. Świeże spojrzenie na kwestie ekologiczne obecne dziś w wielu różnych dyscyplinach pozwala na nowo oszacować związek męskości ze stanem natury na dzielonej przez nas planecie. W bardzo ważnym sensie gender stanowi proces wiążący z naturą. Przez gender natura wyrażana jest w kulturze. (s. 3)

W tym kontekście zauważmy mimochodem banalny, ale istotny przecież fakt nakładania się we współczesnej Polsce (ale także w skali globalnej) konfliktów wokół ochrony przyrody i rozumienia kwestii genderowych. Klimatyczni negacjoniści i zwolennicy wycinki Puszczy Białowieskiej reprezentują na ogół stanowisko „antygenderowe” i podkreślające podporządkowanie przyrody (a także kobiet) mężczyźnie, natomiast zwolennicy ochrony przyrody, redukcji emisji CO₂ to na ogół także zwolennicy praw reprodukcyjnych, edukacji równościowej, edukacji seksualnej w szkołach etc. W metaforycznym skrócie ujął to były minister spraw zagranicznych, opisując to środowisko jako „wegan i cyklistów”. W każde z tych stanowisk wpisana jest, często *explicite*, koncepcja płci, cielesności i relacji władzy, także w stosunku do natury.

Książka Garlicka wpisuje się w wyraźną w ostatnich latach krytyczną debatę w obrębie krytycznych studiów nad mężczyznami i męskosciami (KSMM²) i tendencję do ich „odstawiania” od współczesnej teorii społecznej, sprowokowaną m.in. przez australijską teoretyczkę Chris Beasley³ kwestionującą metodologiczne podstawy założenia KSMM. Według Beasley (jej opinie Garlick podziela) teoria, której rdzeniem jest koncepcja męskości hegemonicznej Raewyn Connell, jest osadzona w myśleniu strukturalistycznym i „odpada” od języków teoretycznych poststrukturalizmu. Dowodem jej ograniczonej „wydolności poznawczej” jest terminologiczna nadprodukcja różnych rodzajów „męskości” (wystarczy wziąć do ręki którąkolwiek z encyklopedii męskości⁴, by tę inflację zobaczyć) – stąd powrót do „natury” męskości wydaje się przedsięwzięciem tyleż potrzebnym, co ambitnym. Podobnie krytyczne przedsięwzięcia można znaleźć w książkach Michaela Schwalbego *Manhood Acts*⁵ czy *The Biopolitics of Gender*⁶ fińskiej badaczki Jemimy Repo. Wśród tych krytycznych głosów książka Garlicka wydaje się najciekawsza, a przyświecający mu zamiar – najambitniejszy. Praca składa się z sześciu

2 Proponuję stosowanie tego akronimu zamiast nazwy „krytyczne studia nad mężczyznami i męskosciami” na wzór pojawiającego się w tekstach anglojęzycznych akronimu CSMM.

3 Ch. Beasley *Zachowaj ostrożność! Studia męskie wobec współczesnych nurtów myślenia w obrębie gender i seksualności*, przeł. W. Śmieja, w: *Formy męskości III*, red. A. Dziadek, Wydawnictwo IBL, Warszawa 2018, s. 51-74.

4 Zob. np. *International Encyclopedia of Men and Masculinities*, ed. M. Flood i in., Routledge, London–New York 2007.

5 M. Schwalbe *Manhood Acts: Gender and Practices of Domination*, Routledge, London–New York 2014.

6 J. Repo *The Biopolitics of Gender*, Oxford University Press, New York 2016.

rozdziałów. Pierwszy z nich, *Social Theory, Masculinity and New Materialisms*, analizuje pozorną nieobecność problematyki genderowej i refleksji o naturze w myśli głównonurtowych przedstawicieli współczesnej teorii społecznej – Zygmunta Baumana, Anthonyego Giddensa, Manuela Castellsa, Antonio Negriego, Michaela Hardta. Przyczyną nieobecności tego wymiaru jest według Garlicka potraktowanie uwag Nietzschego o płci jako marginalnych dla jego filozofii (s. 10).

Z drugiej strony pole teoretyczne KSMM wydaje się dość sztucznie wydzielone, a dominacja teorii Connell niejako „blokuje” możliwość otwarcia go czy włączenia w głównonurtowe teoretyzowanie⁷. Dzieje się to z obopólną stratą – Garlick wskazuje, że źródłowo w myśli Nietzschego oba wymiary były obecne, toteż jego postulat jest w istocie powrotem do Nietzschego. Rozumienie genderu, a przede wszystkim męskości jako kategorii utożsamianej w patriarchalnym świecie z władzą, nie może być pełne poza szerszym kontekstem teorii społecznej. Równocześnie teoria społeczna maskująca kwestie genderowe, ślepa na tego rodzaju uwikłanie lub sprowadzająca gender na margines, podczas gdy jest to podstawowy parametr naszego bytowania w świecie – jest z konieczności niepełna. Gender to, twierdzi Garlick, kluczowa „technika” w Heideggerowskim rozumieniu tego terminu.

Po śmierci Boga obwieszczonej przez Nietzschego zachwiało się nasze poczucie „bezpieczeństwa ontologicznego”, cały impet nowoczesności nastawionej na opanowywanie sił natury wynika z tego niepokoju, a ściślej mówiąc, z próby jego redukcji. Opanowanie sił przyrody, zarówno tych zewnętrznych, jak i tych, które przepływają przez nasze ciało, stało się wymogiem epoki. Męskość jako gender stanowi konstrukcję/technologię⁸ umożliwiającą opanowanie obydwu rodzajów sił, ale dialektyka oświecenia działa

7 Przy czym moim zdaniem chodzi o nieco zwulgaryzowane sposoby wykorzystania teorii. Istnieje tendencja do tworzenia swoistej „ortodoksji” teoretycznej (Zob. np. J.W. Messersmidt *Pomnażanie wiedzy uwikłanej w płęć: akademickie wykorzystanie koncepcji męskości hegemonicznej*, przeł. W. Śmieja, w: *Formy męskości III*, s. 185-212). Koncepcja Connell jest wciąż żywa i ewoluująca – wydaje się, że włączenie w obręb tej koncepcji idei czerpanych z *southern theories* wpłynęło ożywczo na jej współczesną formę (zob. np. tejsze *100 Million Kalashnikovs: Gendered Power on a World Scale*, w: „Debate Feminista”, vol. 51, June 2016, s. 3-17) i radykalnie otwarło.

8 Używam słowa „technologia” zgodnie z uzusem współczesnej polszczyzny, ale świadom jestem, że Garlick, gdy pisze o technologii, ma na myśli Heideggerowską „technikę” z tekstu *Pytanie o technikę* (tłumaczonego na język angielski jako „the question of Technology”).

tu niezawodnie; gender męski sam staje się źródłem zagrożenia. Męskość w nowoczesnym rozumieniu terminu powstała po to, by ujarzmić siły płynące z wnętrza i z zewnątrz ciała. Powtórzmy: ciała; Garlick rozumie męskość jako formę ucieleśnienia. I aby ją zrozumieć, aby dotrzeć do jej „natury”, trzeba zwrócić się do doświadczenia ciała i tego, co ciało doświadcza w swoim *Ge-stellen*. W duchu nowego materializmu Garlick próbuje ją opisywać z trzech równorzędnych perspektyw: afektywnej, biopolitycznej i teorii złożoności. Krytyczna teoria męskości zaproponowana przez Garlicka opiera się na lekturze Heideggera, Adorna i – przede wszystkim – Marcuse’a, z których ten ostatni jest szczególnie uprzywilejowany:

Marcuse zdaje sobie sprawę, że męskość jest implikowana w pojęciu dominacji technologicznej czy też ujarzmania natury. Technologiczną racjonalność z przypisaną jej obiektywizacją natury jako innego, niosą z sobą mężczyźni o tyle, o ile są mężczyźni. Wiąże się z tym biopolityczna perspektywa rozumienia męskości jako technologii regulowania afektów cielesnych w służbie porządku społecznego lub kontroli. [...] Praca Marcuse’a dostarcza ogniwa łączącego zagadnienia nowego materializmu i teorii krytycznej oraz zachęca do rozszerzenia obszaru obydwu tych dziedzin na pole teoretyzowania męskości. [...] Waga, jaką badacz przykłada do wolności, technologii i natury ma zasadnicze znaczenie dla krytycznej teorii męskości, którą tu proponuję. Czerpię z Adorna podkreślającego zagadnienie dominacji i znoszenia natury w nowoczesności, z Heideggera koncepcji „ze-stawiania” (*Ge-stellen*), pozwalającej rozumieć gender jako nowoczesną technologię wytwarzającą naturę jako uporządkowaną, poddaną regulacji i zapewniającą bezpieczeństwo. Zawiera się w niej sugestia, że kontrola roztaczana nad naturą stanowi kluczowe zagadnienie dla naszego ekonomicznego i ontologicznego bezpieczeństwa, zapewnianych przez tożsamości genderowe. (s. 95)

Heidegger, Adorno i najbardziej chyba zapomniany Marcuse – oto artylerijskie przygotowanie do kluczowej dla Garlicka definicji:

Męskość jest zatem technologią ucieleśnienia, która ogranicza potencjał męskich ciał do oddziaływania i odczuwania (*to affect and to be affected*) i która wytwarza nawykowe sposoby bycia, nakierowane na rozpraszenie ontologicznego poczucia braku bezpieczeństwa przez zdobywanie

oraz utrzymywanie kontroli i dominacji nad naturą własnego wnętrza i świata zewnętrznego. Ze względu na ten ostatni, należy pamiętać, że świat, w którym każdy z nas żyje, wyrasta z natury. Kultura i infrastruktura fizyczna systemów społecznych to zmodyfikowane formy natury. Zatem choć męskie ciała to najbardziej bezpośrednie wytwory technologii męskości, natura może ucieleśniać się na wiele różnych sposobów i dotyczy właściwie całego naszego życia. W ramach złożonych, otwartych naturo-społecznych systemów technologie męskości nakierowane są na to, by ucieleśniać, kontrolować, regulować siły życia na wiele sposobów przekraczających konwencjonalnie rozumiane manifestacje natury (s. 96).

Teoretyczne rozważania Garlicka na tym oczywiście się nie kończą. Krytyczna teoria ma to do siebie, że proponuje możliwości wyjścia/oporu. I tak też robi Garlick, sięgając, śladem Frankfurtczyków, po kategorie estetyczne. Rozważa także implikacje swoich koncepcji dla „męskości hegemonicznej” (śladem Davida Byrne’a i Gill Callaghan proponuje mówić o „atraktorach”), jak i, problem sam się narzuca, pozycji „kobiecości jako technologii ucieleśnienia”. W zamykającym zaś rozdziale zwraca uwagę na przesunięcie w pozycji rozumienia męskości przez samych mężczyzn w związku ze zmianami na rynku pracy: skoro pozycja w strukturze społecznej wyznaczana przez pracę jest w coraz mniejszym stopniu uzależniona od genderu, jego siedliskiem staje się ciało i związane z nim praktyki społeczne.

Próbując odnieść się do definicji Garlicka, trzeba postawić dwa pytania: o jej oryginalność (czy jest istotnie czymś nowym?) i stosowalność (czy narzędzia, które oferuje, „odślaniają” po Heideggerowsku coś, czego nie widzieliśmy przedtem?). Odnosząc się do pierwszego pytania, wydaje się, że nowatorstwo jest, jeśli można to tak wyrazić, ilościowe, nie zaś jakościowe (zastrzeżmy jednak, że te kategorie nachodzą na siebie). Autor staje po stronie tych teoretyków, którzy twierdzą, że to męskość wytwarza mężczyzn a nie odwrotnie¹⁰. W erudycyjnej skądinąd pracy Garlicka widać rażące luki. Jedną z nich jest nieobecność klasyka badań nad męskością, Klausa Theweleita¹¹

9 D. Byrne, G. Callaghan *Complexity Theory and the Social Sciences: The state of the art*, Routledge, New York–London 2014.

10 Whetherel i Edley proponują rozróżnienia na teorie mówiące o tym, że „mężczyźni wytwarzają męskość” i „męskość wytwarza mężczyzn” (N. Edley, M. Whetherel *Men in Perspective*, s. 208).

11 Nie byłoby zaś Theweleita bez Deleuze’a i Guattariego.

(i związanego z nim George'a L. Mosse'a¹². Jego teoretyzowanie o męskości ograniczone jest, co prawda, do zaledwie jednej jej, bardzo wąskiej, formuły – męskości faszystowskiej. Wydaje się jednak, że definicje Theweleita są bardzo podobne do tych, które oferuje Garlick (męskość okazuje się cieleśną technologią opanowywania natury):

W określonych warunkach społecznych tam, gdzie inni ludzie mają skórę, wyrosnie mu (synowi niemieckiej rodziny – W.Ś.) pancierz. Owych społecznych warunków dostarczyła właśnie epoka wilhelmińska. Nie możemy oczywiście zobaczyć, jak późniejsi mężczyźni-żołnierze zachowywali się w kołyskach, widzimy jednak wilhelmińską kobietę, obcą temu, co płynie w niej samej. Wiemy też, jaki był stosunek owej epoki do „brudu”. Nie ulega wątpliwości, że w rozpoczynającym się bardzo wcześnie procesie wychowywania małych chłopców na mężczyzn-żołnierzy [...] pojawienie się wszelkich wymienionych wcześniej płynów poza sytuacjami i miejscami specjalnie do tego celu przewidzianymi podlegało najbardziej surowym karom. [...] Dozwolone są, jak się zdaje, tylko trzy: strumień potu, strumień mowy oraz nigdy niewysychający strumień alkoholu. W pewnych okolicznościach (które również zapewnia ów system) dochodzi do tego jeszcze czwarty, strumień krwi, krwi ofiar, ale także własnej, „szumiącej”¹³

O projekcie Michaela Schwalbego sam Garlick pisze, że jest on bliźniaczy. Schwalbe zaczyna z wysokiego C. Punktem wyjścia dla autora jest esej Adorna *Wychowanie po Auschwitz* i stwierdzenie, że współczesne kapitalistyczne społeczeństwa Zachodu nie zreformowały w takim stopniu swoich instytucji wychowawczych i edukacyjnych, by nie dopuścić do powtórzenia Holokaustu. Edukacja genderowa jako pewien powszechnik, przynajmniej na Zachodzie, wcale tej sytuacji, twierdzi Schwalbe, nie zmienia, a sama kategoria pojęciowa genderu służy dziś do utrwalania systemowego wyzysku. Zarówno potoczne rozumienie różnicy płciowej jako naturalnej (esencjalnej), jak i wypracowane

12 Innym brakiem, szczególnie w części analizującej teorię społeczną, jest brak odwołania do wskazującej na „męskość nowoczesności” Rity Felski (*The Gender of Modernity*, Harvard University Press, London 1995).

13 K. Theweleit *Męskie fantazje*, t. 1. *Kobiety, strumienie, ciała, historia*, t. 2. *Męskie ciała. Przyczynek do psychoanalizy białego terroru*, przeł. M. Falkowski, M. Herer. Przekład przejrzała A. Żychliński, PWN, Warszawa 2015, s. 417.

w ramach socjologii pojęcie gender (konstruktywizm) utwierdza istnienie podziałów społecznych i systemu wyzysku, których kwintesencją był Holocaust. Gender stał się uzasadnieniem kapitalistycznego wyzysku: „W ostatnich latach analizy odgrywania genderu straciły ostrze radykalizmu, przez który rozumiem dostrzeżenie, że gender jest systemem wytwarzania nierówności. Dziś gender postrzegany jest bardziej jako rodzaj wystylizowanej autoprezentacji, coś, z czym się gra, by podążać za pragnieniem akceptacji lub bycia atrakcyjnym w grupie”¹⁴. Schwalbe kieruje uwagę nie na liberalną koncepcję gender, lecz na szersze struktury społeczne i polityczne, w których gender jest odgrywany, badaczowi chodzi o przestrzeń politycznych i ekonomicznych relacji, które są reprodukowane przez porządek genderowy: „Auschwitz miało miejsce nie dlatego, że paru dziwnych samców praktykowało męskość militarystyczną. Auschwitz wydarzyło się dlatego, że systematycznie wykorzystywano męski przywilej po to, by tysiące mężczyzn skłonić do zakładania mundurów, noszenia broni i posłuszeństwa”¹⁵.

To, co dla Theweleita stanowi punkt dojścia, umowy Auschwitz, dla Schwalbego jest punktem wyjścia do krytyki współczesnej formy męskości jako technologii opresyjnej. Wydaje się, że największa zasługa Garlicka to przeniesienie tej definicji na poziom ontologii nowoczesności. Opisywana przez Theweleita formację można wszak uznać za marginalną i historyczną, książka Schwalbego może razić ideologicznym i polemicznym impetem, szczególnie w Polsce, gdzie niechybnie zostałaby ochrzczona mianem lewackiej mrzonki. Garlick nie wynajduje radykalnie nowej definicji męskości, ale z pewnością pozwala spojrzeć na męskość w heideggerowskim oświeceniu „techniki bycia”. Dzięki temu jego książka spełnia, moim zdaniem, jeden z założonych celów – był nim, jak pamiętamy, powrót do Nietzschego. Garlick ukazuje działanie „męskości jako technologii ucieleśnienia” w samym jądrze filozoficznej kultury Zachodu. Nie sądzę, żeby jego metoda zrewolucjonizowała badania nad męskością w takim stopniu, w jakim krytyka „męskości jako roli społecznej” w wykonaniu Kimmela i Connell ustanowiła całkiem nowe pole badawcze. Wydaje się to tym bardziej niemożliwe, że bardziej „klasyczne” koncepcje, choć w mniejszym stopniu zajmuje je „ucieleśnienie”, dość dobrze radzą sobie z opisywaniem męskości w tych samych obszarach, które są ważne dla Garlicka. O ile więc sama próba zdefiniowania męskości nie jest tak nowa, jak życzyłyby sobie tego autor, to jednak filozoficzna droga

14 M. Schwalbe *Manhood Acts*, s. 14.

15 Tamże, s. 16.

dojścia do niej wyprowadza męskość z getta „studiów nad męskością” i określa ją jako jeden z najważniejszych problemów bycia *tout court* – przy czym dzieje się to nie tyle w przestrzeni ucieleśnienia (jak życzyłyby sobie Garlick), ile w przestrzeni, którą wypadaloby po foucaultowsku nazwać „archeologią dyskursu”. W mojej recenzji nie koncentruję się na tej lekturze i jej parametrach, choć to frapujący problem.

Interesuje mnie za to drugi problem sformułowanej definicji. Zagadnienie dla literaturoznawcy najważniejsze – dotyczące stosowalności czy też aplikowalności proponowanych pojęć. Garlick zadbał o to w swojej książce – sam jego sposób generowania definicji, polegający na uwrażliwionej na genderowe uwikłanie klasycznych prac z obszaru nauk społecznych, samozwrotnie potwierdza jej funkcjonalność. Nie koniec jednak na tym; trzy najważniejsze dla Garlicka parametry ucieleśnienia (związane z biopolityką, afektywnością i złożonością) znajdują potwierdzenie w komplementarnych rozdziałach. Na marginesie pozwolę sobie tylko zauważyć, że koncepcja „męskości spektakularnej” wytwarzanej w zetknięciu wielości zrewoltowanych ciał i technologii medialnych pozwala w zaskakująco trafny sposób zrozumieć popularność i dynamikę takich zdarzeń jak np. Marsz Niepodległości w Warszawie. Pozostawiając na razie na boku tę możliwość, sięgnę po pozycję, którą kiedyś już omawiałem na łamach „Pamiętnika Literackiego”¹⁶, a niedawno z ekokrytycznej strony pisała o niej ciekawie na łamach „Tekstów Drugich” Aleksandra Ubertowska¹⁷. Chodzi o tekst *expressis verbis* mówiący o męskości, naturze, nowoczesności i kapitalizmie – tetralogię huculską Stanisława Vincenza, a szczególnie zaś tom drugi, *Zmowę*.

Główny bohater cyklu, Foka Szumej, to dumny i przedsiębiorczy młody gazda huculski. Bytuje na pograniczu światów Starowieku i Nowych Czasów. Wychowany na połoninie wśród pasterzy jako młodzieniec zostaje wzięty do służby wojskowej i odwiedza Wenecję. Wróciwszy do rodzinnego Bystreca, zaczyna cierpieć nędzę – jest rok 1864 i austriacka administracja narzuca „wolnemu ludowi górskiemu” zobowiązania podatkowe (innymi słowy, wprowadza go w świat gospodarki pieniężnej), którym ten nie może sprostać. Szumej wpada wtedy na pomysł „butynu”, przemysłowego wyrębu przedwiecznej puszczy, spławiania drewna do Gałacza i sprzedaży brytyjskim

16 W. Śmieja *Granice idylli. Obraz społecznego i kulturowego usytuowania płci w cyklu Na wysokiej połoninie Stanisława Vincenza*, „Pamiętnik Literacki” 2010 z. 1, s. 125-142.

17 A. Ubertowska *Pisanie puszczy. Ekonomie dyskursu ekokrytycznego i postkolonialnego*, „Teksty Drugie”, 2017 nr 6, s. 193-208.

kupcom. Sprawnie organizuje „butynarską gromadę”, którą konsekwentnie, acz sprawiedliwie, zarządza. Jego pomocnikiem i prawą ręką jest Piotruś Sawicki, syn zdeklasowanego polskiego szlachcica, który po utracie majątku zostaje kowalem. Piotruś to zmyślna inżynierska głowa (opracowuje system spustu drewna do Czeremoszu), ale „panicz” nadzwyczaj delikatnej, niemal kobiecej natury, samotnik i marzyciel. Dla przypiecztowania spółki bohaterowie zawierają ze sobą ślub. Tak, ślub pobratymczy, który jest dawną prasłowiańską jeszcze tradycją ustanawiania więzi homospołecznej wiążącej ze sobą mężczyzn na całe życie¹⁸. Ślubni bracia, Piotruś i Foka, należą – instytucjonalnie – do przednowoczesnego świata, ale spółka „butynarska” oparta jest już na zasadach nowej ekonomii kapitalistycznej, w której chodzi o pełną kontrolę nad zasobami, zarządzanie ryzykiem, obrót kapitałem, a także o – i tu wracamy do Garlicka – nową technologię ciała. Ta nowa technologia immanentnie oparta jest na rozdzieleniu tego, co homoseksualne i homospołeczne (w 1864 roku Karl Kertbeny wymyśla pojęcie homoseksualności). „Ślub braterski” stoi w rażącej sprzeczności z tym przzerwaniem kontinuum¹⁹, dlatego Foka, pionier nowoczesności i kapitalizmu na Huculszczyźnie, w pewnym momencie zupełnie zapomina o Piotrusiu. Jest on gościem na „właściwym” ślubie Foki, ale braterstwo zostaje wygaszone i nikt się o nie nie upomina. Piotruś odchodzi w samotności, znika z kart cyklu.

Ani Ubertowska, ani piszący te słowa nie dostrzegli związku między jednym a drugim: opanowywaniem natury poprzez wyrąb (zewnątrze) i opanowanie pragnień cielesnych (wnętrze). Gdańska badaczka skupiła się wymiarze „ekokrytycznym” *Zwady*, ja zaś swego czasu szukałem seksualnej inności na pograniczu świata *Wysokiej połoniny*, tymczasem powieść czytana w trybie proponowanym przez Garlicka, odsłania swój uymykający dotychczasowym lekturom sens opowieści o konstruowaniu nowej, nowoczesnej „natury męskości”.

18 O tego rodzaju związkach pisze m.in. Tomasz Kaliściak w szkicu *Małżeństwa jednoduszne. O dawnych formach męskich więzi homospołecznych*, w: *Formy męskości 2*, red. A. Dziadek, F. Mazurkiewicz, Wydawnictwo IBL, Warszawa 2018, s. 227-260.

19 Zob. np.: J. D’Emilio *Capitalism and Gay Identity*, w: *The Lesbian and Gay Studies Reader*, ed. H. Abelove, M.A. Barale, D. Halperin, Routledge, New York–London, 1993., s. 467-478.

Abstract

Wojciech Śmieja

UNIVERSITY OF SILESIA (KATOWICE)

Masculinity Studies: Broadening the Field of Theorisation

Review: Steve Garlick, *The Nature of Masculinity: Critical Theory, New Materialisms and Technologies of Embodiment*, Vancouver-Toronto 2016, 228 pp.

Keywords

masculinity, critical theory, biopolitics, affect, Frankfurt School, complexity theory